Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr 35. (Rok II). Częstochowa, Niedziela 12 Lutego 1933 r. Cena numeru 10 gr.

KURJER CZĘSTOCHOWSKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. Najśw. Panny Marji 41. Telef. Nr 6.

Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Drobne ogłoszenia po 5 gr. za wyraz. Najmniej 50 gr.
Rękopisów nadesł. Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od g. 6—7 w.

Prenumerata miesięcznie wynosi zł. 2 zamiejscowa zł. 3.

Plenarne posiedzenie Sejmu

Debata nad budżetem Min. Sprawiedliwości i Skarbu

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu, omawiany był budżet Ministerstwa Sprawiedliwości i Skarbu.

Referat wygłosił poseł Seidler (BB), który uzasadniał konieczność wprowadzenia sądów doraźnych. Zkolei zabrał głos min. Michałowski, powitany wielką wrzawą przez opozycję, która, z chwilą rozpoczęcia mowy — opuszcza salę obrad. Tematem przemówienia ministra były sądy doraźne i sprawa dekretu o usuwalności sędziów. Jak zwykle pan minister tłumaczy Izbie, że wszelkie posunięcia robi się dla dobra państwa i ładu publicznego.

W dyskusji nad budżetem Min. Sprawiedliwości przemawiał poseł Trąmpczyński (K. N.), który oddał hołd pamięci zmarłego śp. prezesa S, A. Dutkiewicza, następnie zaatakował ostro działalność Sądu Najwyższego, przyczem cytuje kilka wypadków, nadużyć na szkodę Klubu Nar. Omawia jeszcze sprawę niezawisłości sędziowskiej, atakuje skład sędziowski w procesach politycznych. W konkluzji stwierdza, że dla Min. Spraw. konstytucja nie istnieje.

Posłowie Krysa (K. L.) i Zahajkiewicz (K. Ukr.) poruszają sprawę nieusuwalności sędziów, pos. Zahajkiewicz żali się, że wszyscy spodziewali się ułaskawienia Biłasa i Daniłyszyna i za wykonanie wyroku, czyni odpowiedzialnym ministra Michałowskiego.

Z zarzutami opozycji rozprawił się p. Paschalski (BB), który przytoczył, że przed przewrotem majowem, posłowie Witos, Wyrzykowski i in. bardzo ostro wyrażali się o ówczesnem sądownictwie. Nie można dopuścić do zachwiania wiary obywateli w sprawiedliwość wyroków sądowych. Kończy przemówienie prośbą do ministra sprawiedliwości o pozostawieniu sądu apelacyjnego w Toruniu. Na tem zakończono dyskusję nad budżetem Min. Sprawiedl.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do budżetu Min. Skarbu.

Po referacie posła Hołyńskiego (BB) toczyła się dyskusja nad budżetem ministerstwa skarbu.

Pos. Rybarski (Kl. Nar.) zwracał uwagę na to, że obecnie nastąpiło znaczne obniżenie wpływów z podatków bezpośrednich, choć zwiększono stawki podatkowe i zastosowano nowe podatki. Świadczy to, jak głęboko sięga obecnie fiskalizm skarbowy.

Następnie mówca kwestjonował słuszność przewidywań poprzednich ministrów skarbu, a w końcu poddał krytyce zapowiedzianą zmianę w statucie Banku Polskiego. Zdaniem mówcy, zmiana ta, polegająca na zmniejszeniu pokrycia, może w obecnych warunkach dać ujemne skutki.

Pos. Jeager (BB) wypowiedział pogląd, że dla ratunku spauperyzowanej ludności żydowskiej trzeba obmyśleć coś, co Niemcy nazywają „Sofor Programm" czyli program na już.. Domagał się zniżenia stawek w podatku obrotowym do pół proc. a wreszcie wskazywał na konieczność przewarstwowania masy żydowskiej, aby część jej pchnąć do roli, a część do fabryki i rzemiosł.

Pos. Rozumek (Kl. Niem.) domagał się by wprowadzono w ustawodawstwie podatkowem przepis przeciw zbyt wygórowanym szacunkom i bezwzględnemu ściąganiu podatku przemysłowego. Twierdził również że do komisji szacunkowych powinien należeć przynajmniej jeden przedstawiciel danej kategorji handlu pochodzący z tej samej miejscowości co płatnik.

Bratobójcze walki w Niemczech

nie ustają

Berlin. — W Niemczech toczą się nadal krwawe bójki partyjne, kończące się często śmiercią.

W Berlinie powracająca z zebrania grupa komunistów zostałe zaatakowana i ostrzeliwana przez 12 hitlerowców, przyczem 3 osoby zostały ciężko ranne. W innych punktach Berlina doszło również do krwawych starć, a między innemi do krwawego starcia między hitlerowcami i komunistami, przyczem dwóch komunistów zostało tak ciężko rannych, że w stanie beznadziejnym przewieziono ich do szpitala.

W Weimarze zakłuty został znienacka przez komunistów stahlhelmowiec.

W Lipsku Hitlerowiec, jadący na rowerze, ściągnięty został przez komunistów i pobity tak dotkliwie, że stan jego jest beznadziejny.

W Królewcu doszło do krwawego starcia w związku ze zgromadzeniem republikańskiego Reichsbanneru.

W walce, która przybrała groźne rozmiary, tak hitlerowcy, jak i reichsbanerowcy posługiwali się pistoletami, nożami, pałkami gumowemi. Trzech reichsbannerowców odniosło ciężkie rany. Po stronie hitlerowców są lżej ranni.

W Brunświku w domu koncertowym przed rozpoczęciem zgromadzenia socjalistycznego wtargnęło 200 umundurowanych szturmowców hitlerowskich z okrzykiem „Deutschland erwache!". Doszło do krwawej bójki na noże, krzesła i stoły. Siedem osób odniosło ciężkie rany, kilkanaście lżejsze.

Niemcy atakują Francję.

Berlin. — Mowa Paul-Boncoura w komisji ogólnej konferencji wywołała w prasie niemieckiej ostre ataki pod adresem Francji.

Dzienniki nacjonalistyczne, zgodnie podkreślają, że konferencja zbliża się do momentu decydującego. Francja nie myśli wcale o uznaniu równouprawnienia Niemiec — pisze „Lokal Anzeiger". Rząd Rzeszy staje więc wobec niedwuznacznych konsekwencyj. Jeżeli Francja zechce zerwać konferencję i odmówi Niemcom nawet tych praw: jakie przyznano im w traktacie wersalskim, wówczas rząd Rzeszy uzyska wolną rękę.

Niemcy nie będą się wdawały w długie rokowania w Genewie. Jest to dowód złej woli Francji, która umowę 5 mocarstw traktuje jako świstek papieru, oświadcza nacjonalistyczny „Tag".

„Boersen Zeitung" mówi o nowej ciężkiej prowokacji Niemiec przez Paul - Boncoura.

W komentarzu, powołującym się na koła delegacji niemieckiej, oświadcza biuro Wolffa, że próba zakończenia konferencji wynikiem nie zawierającym skutecznego ograniczenia zbrojeń, wywołaby poważne następstwa.

Zdecydowane stanowisko

Japonji.

Londyn. — Z Tokio donoszą, że Japonja zdecydowana jest nie oddać powierzonych jej wysp mandatowych nawet w tym wypadku, gdyby była zmuszona wystąpić z Ligi Narodów. Wyspy te przedstawiają dla Japonji dużą wartość strategiczną.

Narady nad polsko-angielskiemi

rokowaniami handlowemi.

Warszawa. — Z okazji czasowego pobytu w Warszawie ambasadora RP. w Londynie p. Skirmunta, w dniu 10 b. m. odbyły się narady z udziałem przedstawicieli ministerstw spraw zagranicznych, przemysłu i handlu, rolnictwa i reform rolnych kwestyj związanych z eksportem bekonów do Anglji, jak i przygotowania do rokowań polsko-angielskich w szerszym zakresie na podstawie taryfowej.

Rozmowy te są dalszem ogniwem w pracach prowadzonych w tym przedmiocie od dłuższego czasu przez właściwe czynniki w Warszawie i Londynie.

Włochy organizują przeciw Jugosławji

Paryż. — Francuski publicysta Helsle ogłasza w „Le Journal" wrażenia ze swej podróży do Bułgarji i refleksje, jakie mu nasunęła polityczna sytuacja na Bałkanach.

„Nie ulega wątpliwości — pisze autor — że nad Bałkanami panuje jakaś złowroga atmosfera. Włochy nie ukrywały nigdy, że nowa Europa jaka się wyłoniła po wojnie światowej, nie zadowoliła ich. Wielka Jugosławja oparta o Adrjatyk, zdaje się Włochom być wyzwaniem, o ile nie niebezpieczeństwem".

Do Jugosławji inne narody, zwycięzone w wojnie światowej, żywią urazę. Są to Węgry i Bułgarja.

Zupełnie naturalnie przyszła Włochom myśl skupienia tych uraz i niezadowolenia bądź dla wspólnej walki w dniu otwarcia w Lidze Narodów wielkiego procesu o rewizję granic, o ile Liga byłaby na tyle szalona, aby dopuścić do tego rodzaju debaty — bądź też, aby być gotowymi do wzięcia siłą tego, co uważają za należne im, gdyż „prędzej czy później pożoga, jaka wybuchnie w innym punkcie Europy będzie sygnałem dla stosowania gwałtów i przemieni cały cywilizowany zachód na pole walki".

Włochy — oświadcza p. Helsle — potrzebują sojuszników, szukają zwolenników wewnątrz państwa jugosłowiańskiego, składającego się z rozmaitych elementów, nie mogących oczywiście zlepić się z dnia na dzień. Lecz Włochy szukają swoich stronników głównie na granicach ewentualnych przeciwników jugosłowiańskich, t. j. w Albanji na zachodzie, w Węgrzech na północy i Bułgarji na wschodzie.

Opinja prasy francuskiej o

uchwale Banku Polskiego.

Paryż. — „Agence Economique et Financiere" zaznacza, że swem postanowieniem Polska dokonała aktu, jakiego dotychczas nikt przed nią nie dokonał, podczas gdy w ciągu ostatnich lat szereg państw odstąpiło od standartu złota, to Polska jedyne państwo, przeszła od systemu dewizowo-złotowego do pokrycia złotem. Fakt ten umożliwiła rozsądnie prowadzona polityka deflacyjna Rządu polskiego.

„Journal des Debats" podkreśla, że Polska dokonała aktu dużej odwagi. Decyzja, którą w pełni kryzysu, powzięła polska instytucja emisyjna jest etapem na powrotnej drodze do standartu złota niesłusznie posądzanego o zamieranie z chwilą dewaluacji funta angielskiego. Polska daje dobry przykład. Jeżeli kraj ten zdołał uniknąć zbyt ciężkich konsekwencji kryzysu, zawdzięcza to jedynie temu, że nie korzystał w tej mierze, co inne państwa, z kredytów zagranicznych. Dziennik poczytuje za zasługę Rządu polskiego, że z chwilą napotkania trudności finansowych zastosował system oszczędności i ograniczeń.

Masowe redukcje urzędników w Sowietach

Moskwa. — Inspekcja robotniczo - włościańska publikuje następujące dane o redukcjach personelu w sowieckim aparacie państwowym.

W republikach zakaukaskich zlikwidowano 138 urzędów z 344 ludźmi personelu.

Ponadto w 734 urzędach zwolniono 8.623 pracowników z ogólnej liczby 33.390.

W środkowej Azji zlikwidowano 32 urzędy na ogólną liczbę 87, w pozostałych zredukowano około tysiąca ludzi.

W całej prowincji Czarnoziemnej zredukowano 4,359 urzędników (31,7 proc. etatów).

W Zakaukazie północnym zlikwidowano 90 urzędów z 445 pracownikami.

Wreszcie w okręgu Leningradzkim zlikwidowano 13 biur, a zredukowano w pozostałych 330 urzędników.

Jak wiadomo, budżet na rok 1933 przewiduje 350 miljonów rubli oszczędności z tytułu redukcyj personalnych w sowieckim aparacie państwowym.

Posiedzenie komisji
zagranicznej w środę

Warszawa. — Pos. Radziwiłł zwołał posiedzenie komisji spraw zagranicznych na środę 15 bm., godzinę 11-tą. Na porządku dziennym exspose ministra spraw zagranicznych.

Projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem uchwalony

Warszawa. — Sejmowa komisja ochrony pracy uchwaliła dziś w trzecim czytaniu rządowy projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem. Przyjęto szereg poprawek przeważnie natury redakcyjnej i stylistycznej. Przedstawiciele klubu narodowego, oraz posłowie lewicy w głosowaniu udziału nie wzięli

B. cesarz Wilhelm
rezygnuje na rzecz syna z tronu

Paryż. — Donoszą tu z Ameryki, że „New York American" zamieszcza sensacyjną wiadomość o planach b. cesarza Niemiec, Wilhelma.

Miał on oświadczyć wobec swych krewnych, że zaraz po powrocie do Niemiec i po objęciu tronu abdykuje na rzecz swego najstarszego syna.

— Jestem już stary i zmęczony — miał powiedzieć cesarz — abym mógł rządzić skutecznie Rzeszą.

Jednakże cesarz jest stanowczo przeciwny, aby prawo pierwszeństwa do tronu niemieckiego zostało odebrane dynastji Hohenzollernów.

Obawiał się, że b. bawarska dynastja królewska wystąpiłaby z pretensjami do tronu niemieckiego, a wówczas Hoheonzollernowie musieliby podlegać Witelsbachom.

Pragnieniem Wilhelma jest powróceniе do Niemiec, aby się zrehabilitować. Pozatem zdaje on sobie sprawę, że jest zbyt stary, aby pozostać na tronie niemieckim.

Prócz tego Wilhelm obawia się, że jego druga żona, Hermina, nie zostałaby uznana przez monarchistów niemieckich, jako cesarzowa.

Wybuch zbiornika
gazu

Berlin. — W piątek około g. 18.30 wieczorem wydarzyła się w miejscowości Meukirchen w Zagłębiu Saary straszliwa katastrofa eksplozji o rozmiarach dotychczas nienotowanych w świecie.

Mianowicie eksplodował nagle olbrzymi zbiornik gazowy pojemności 120.000 m³.

W ani jednym domu nie ostała się ani jedna szyba. Liczba ofiar nie została dotychczas ustalona.

Natychmiast po eksplozji policja i wojsko obstawiły miejsce katastrofy.

Fala powietrza spowodowsna eksplozją była tak silna, że uszkodziła szereg domów nawet w okolicznych wsiach.

Detonacja tej straszliwej eksplozji słyszana była wyraźnie w Mannheim Karilsruhe, Landau i Haidelbergu.

Utworzenie Rady
obrony państwa w Estonji

Tallin. — Rząd estoński postanowił utworzyć specjalną radę obrony państwa, na skutek znanych rewelacyj generała Laidonera. Prezesem rady obrony państwa będzie naczelnik państwa. — Rada zajmie się niezwłocznie reorganizacją armji estońskiej.

KRONIKA

Kalendarzyk

1933	LUTY	Słońca
	12 Niedziela	wschód 7.00
	Dziś Starozapus. Jutro Katarzyny	zachód 4.30

Nocne dyżury aptek

W nocy z dnia 11 na 12 b. m. otwarte będą następujące apteki:
p. Szostakiewicza, Nowy Rynek Nr 6
p. Bujakowskiego, Aleja Wolności 33

W nocy z dnia 12 na 13 b. m. otwarte będą następujące apteki:
p. Kozerskiego II Aleja 26
i apteka na Ostatnim Groszu.

W nocy z dnia 13 na 14 bm. otwarte będą następujące apteki:
p. Mandata i Nowaka St. Rynek № 2.
p. Włosińskiego ul. 7 Kamienic № 27.

Z repertuaru Teatru i Kin.

Teatr Kameralny. „Życie jest skomplikowane"
Kino „Odeon". „Zatrute dusze"
Kino „Nowości". „Dzielni wojacy" i „Havanna Cockteil"
Kino „Grand". „Człowiek, którego zabiłem" i „Żona na jedną noc"
Kino „Oaza". „Rinaldo Rinaldini" i „Kropka nad i"
Kino „Muza". „Grzeszna kobieta" i „Janko Muzykant"

—

Święto Papieskie w Częstochowie

Katolicka Częstochowa obchodzi w dzisiejszą niedzielę uroczystość 11-to lecia wyboru i koronacji Ojca św. Piusa XI. Przed południem o godz. 11-ej odprawi J. E. Ks Biskup Kubina w Katedrze pontyfikalną sumę w asyście duchowieństwa.

Wieczorem o godz. 7-ej odbędzie się w sali Katedralnej uroczysta Akademja ku uczczeniu 11-lecia panowania Ojca św. Okolicznościową prelekcję wygłosi wybitny prelegent prof. F. Szafrański z Warszawy. Część wokalno-muzyczną wypełnią chór i orkiestra katedralna, deklamacje p. I. Egerówny etc. Przez uroczystą tę akademję katolicka Częstochowa złoży hołd synowskiego przywiązania Ojcu św., który serdeczną miłością otacza naród polski,

Z teatru Kameralnego

— W sobotę 11 bm. po cenach zniżonych od 49 gr. wstrząsający komedjodramat z życia Chasydów — pióra J. Gordina w adoptacji polskiej Andrzeja Marka i w znakomitej reżyserji Iwo Galla „Estera żona Rapaporta" z Zakrzyńską, Orchoniem i Bremem w rolach głównych. O godzinie 20 arcywesoła komedja z życia szewców i adwokatów. S. Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane" w wykonaniu całego zespołu.

W niedzielę dwa przedstawienia popołudniowe o godz. 15.30 i 17.45 „Życie jest skomplikowane" po ce-

Przygoda w pociągu

— I ja mam panu wierzyć?

Skłonił się w milczeniu. Jego duże, twarde ręce zacisnęły się kurczowo.

— Tak, musi pani mi wierzyć.

— Ilu kobietom mówił pan to samo?

— Żadnej.

— Uśmiechnęła się. Jej wąska, blada twarzyczka wyrażała powątpiewanie.

— Pan zna mnie dopiero od godziny. Pan podszedł do mnie w pustym przedziale, przedstawił się z miejsca począł mnie zapewniać o swej wielkiej miłości. Niech to pana nie dziwi, że mu nie wierzę, ale ta nasza krótka znajomość... zresztą — kiedy będziemy w Medjolanie?

Spojrzał na zegarek.

— Za niecałe dziesięć minut. Czy pani jedzie dalej?

— Tak do Nicei.

— Muszę panią przeto ostrzec. Ja również jadę do Nicei. Czy pani zapali?

— Chętnie.

Wyjął z kieszeni złotą papierośnicę i podał jej papierosa.

— Nie te, proszę niech pani weźmie te z drugiej strony — są one lepsze.

Podniosła na niego wzrok.

— Dziękuje — powiedziała biorąc papierosa.

Kilka minut siedzieli w milczeniu. Pociąg zwalniał biegu.

Nagle zerwała się z ławki:

— Proszę, otwórz pan okno szybko — jest mi niedobrze— papieros— co to może być — papieros...

Padła bez przytomności na siedzenie.

Mimowoli wyjął jej papierosa z ust i wyrzucił przez okno.

* * *

Przed domkiem zawiadowcy stacji w Medjolanie zebrał się olbrzymi tłum ciekawych. Przyglądano się półprzytomnej kobiecie, którą dwóch posługaczy wynosiło z pociągu. Za nią kroczył nerwowo pewien pan, który, ubolewając, odpowiadał na pytania zadane mu przez kierownika pociągu.

Pan poczęstował panią papierosem prawda?

— Naturalnie.

Czy mogę zobaczyć pańską papierośnicę?

W milczeniu podał ją urzędnikowi.

— Czy to ta papierośnica, szanowna pani?

Potwierdziła słabym głosem.

— Czy to te papierosy?

— Nie, to te z przeciwnej strony.

Pan z przedziału zaniepokoił się.

— Ależ to bezmyślność. Oto mój paszportj niech pan z łaski swojej pośle papierosy do analizy. Prędko. Jestem baron Barolli z Wiednia. Może pan telefonicznie zasiągnąć o mnie informacyj w konsulacie austrjackim. Konsul hrabia Drawe jest przyjacielem mego ojca.

Krótka rozmowa telefoniczna potwierdziła jego zeznania. Lekarz kolejowy zbadał papierosy i oświadczył, że są one zupełnie nieszkodliwe.

— Pani musiała się napewno pomylić.

Uśmiechnęła się blado:

— Możliwe, bardzo mi przykro...

Kierownik pociągu naglił do wsiadania:

— Proszę zająć miejsca pociąg natychmiast rusza.

Baron Barolli zwrócił się do towarzyszki z zapytaniem:

— Napewno pani będzie o wiele przyjemniej, jeśli przeniosę swój bagaż do innego przedziału?

Przestraszyła się:

— Nie!

* * *

Pociąg ruszył. Przeszli korytarz udając się do poprzednio zajmowanego przedziału. Baron Barolli otworzył drzwi i nagle krzyknął zdziwiony:

— Mój bagaż!

— Co się stało?

— Skradziono mi bagaż. Wszystkie trzy kufry — tekę — były w niej bardzo ważne dokumenty.

— Polityczne?

Szybko obrucił się:

— Skąd pani wie o tem?

Spokojnie wytrzymała jego spojrzenie.

— Przypuszczałam jedynie.

Nagle myśl zaświtała mu w głowie. Uśmiechnął się z przymusem:

— Ach, rozumiem. Nieźle zrobiobione. Papieros.

Odpowiedziała wolno:

— Papieros był nadzwyczajny.

— Pani omdlenie? Odegrane. A to przesłuchanie w Medjolanie?

Odpowiedziała krótko:

— Komedja.

— W międzyczasie kazała pani wykraść moje kufry?

Potwierdziła:

— Zupełnie jak pan zauważył.

Silnie pchnął drzwi przedziału. Zasunął firankę.

— Proszę uważać, muszę mieć koniecznie moją tekę, inaczej zrujnuje mi pani całą karjerę. Gdzie pani podziała moją tekęs

— W zupełnie pewnem miejscu.

— Gdzie jest teka?

Potrząsnęła głową.

— Nie chce mi pani powiedzieć?

— Nie.

Podszedł do okna i począł wyglądać. Nagle usłyszał jej głos za sobą:

— Dlaczego nie powiedział mi pan jeszcze, że odda mnie w ręce policji?

Baron Barolli milczał.

Zaśmiała się szyderczo.

— Niech mnie pan każe aresztować.

A po chwili.

— No, a jak tam z pańską miłością, panie baronie? Czy pan mnie jeszcze kocha?

Spoglądał na nią przez dłuższą chwilę, wreszcie odpowiedział:

— Tak.

— Mimo tego?

— Tak, mimo wszystko, kocham cię. Nie wiem, kim jesteś, ale cię kocham. Nie wiem co się stanie, ale wiem, że cię kocham.

Jej wargi rozchyliły się, poddając się jego pocałunkom.

— Teraz wierzę w twoją miłość.

Ręka jej pieściła jego włosy. Usta jego szepczeły w jej uchu:

— Będziemy podróżować po całym świecie — gdzie nas nikt nie zna — jestem dość bogaty, wynajmiemy sobie maleńki domek z wielkim ogrodem!

— W Nicei?

Wypuścił ją z ramion zdziwiony.

— W Nicei? Czyś zapomniała, coś uczyniła? Czy nie wiesz o tem, że za kilka dni schwyta nas policja, o ile się dowie, że akta zginęły?

Wesoły uśmiech rozjaśnił jej oblicze.

— Ależ akta nie zginęły. Kazałam jedynie twoje kufry przenieść posługaczowi w Medjolanie do pociągu jadącego do Nicei. Napewno są już dawno w mojej małej willi, gdzie wszystkie znajdziesz w najlepszym porządku. Kazałam ci również przez posługacza przygotować kilka pokoi. Wybaczysz mi chyba tą małą niespodziankę!

Zdziwił się i niedowierzającym tonem zapytał:

— No, dobrze. ale pocoś to zrobiła? Poco podałaś mnie, a potem siebie w podejrzenie?

Położyła mu rękę na ustach:

— Musiałam się przecież przekonać jakim ty jesteś. Nie wiedziałam przecie, czy ty mnie naprawdę tak kochasz, jak mnie zapewniałeś. Nie mogę wszak, jako młoda kobieta, która sama jest na świecie być mało ostrożną. Teraz wiem, że mogę cały tydzień poświęcić całkowicie twojej miłości.

Ucałował jej oczy.

— Całe życie możesz poświęcić mej miłości?

Odpowiedziała z uśmiechem:

— Nie, nie całe życie — lecz moją młodość całą,

dek

nach zniżonych od 49 gr. o godzinie 20.30. jedyny występ najznakomitszej żyd. artystki Idy Kamińskiej ze swym zespołem w sztuce „My kobiety“ (Sprawa Moniki).

Kasa teatru czynna w niedzielę począwszy od 11 rano przez cały dzień.

Ulgi paszportowe dla adwokatów

Wyjeżdżając za granicę w sprawach swych klientów-przedsiębiorców handlowych, lub przemysłowych, adwokaci składali podania o paszporty ulgowe. Minist. spraw wewnętrznych wyjaśniło, że rozciągnięcie prawa do ulgowych paszportów na adwokatów, chociażby nawet pełnili oni obowiązki doradców prawnych przedsiębiorstw handlowych lub przemysłowych, nie dałoby się prawnie uzasadnić, ponieważ w danym przypadku chodzi jedynie o ulgi dla osób, uznanych za handlujących. adwokatom zaś cechy tej przypisać nie może.

Jedynie osobom, mającym uprawnienia adwokatów, lecz zatrudnionym w charakterze stałych pracowników w przedsiębiorstwach, np. prokurentom, stałym radcom prawnym i nie prowadzącym jednocześnie kancelarji adwokackich, mogą być przyznawane ulgi.

Podatek od lokali

— Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że stawka 8 proc. lub 12 proc. w zależności od tego, czy lokal obejmuje do trzech izb, czy więcej, dotyczy wszelkiego rodzaju lokali i pomieszczeń zarówno mieszkalnych, jak przemysłowych i handlowych. Jeżeli zakład handlowy lub pomieszczenie przemysłowe, albo biuro, połączone są bezpośrednio z mieszkaniem właściciela przedsiębiorstwa, stanowiąc z tem mieszkaniem jeden lokal, należy przy kwalifikacji łączyć ilość izb mieszkania z ilością izb zakładu w jedną całość i uważać za jeden lokal. Nie podlegają obowiązkowi podatkowemu tylko budynki fabryczne, przeznaczone na cele przemysłowe z wyłączeniem budynków mieszkalnych.

Jeżeli ta sama osoba zajmuje kilka lokali w jednym domu, a lokale te nie łączą się ze sobą, naprzykład wspólnym przedpokojem, schodami wewnętrznemi, każdy lokal należy traktować odrębnie pod względem podatkowym i wymierzać podatek osobno od każdego lokalu, chociażby wynajęto lokale wspólnym kontraktem najmu. Gdyby nie ustalono czynszu odrębnie za każdy lokal, należy ogólną sumę czynszu rozdzielić podług warunków miejscowych.

Naokoło Polski...

— Onegdaj odwiedził naszą redakcję podróżnik p Kazimierz Olszewski. rodem z Warszawy, który odbywa podróż per pedes Apostolorum naokoło Polski.

Dzielny podróżnik, mimo iż znajduje się w podróży od lipca ub. roku i zwiedził już całe północne Mazowsze, Kujawy, otarł się o Pomorze, przez Wielkopolskę do Kongresówki — znajduje się w doskonałej wprost formie.

Po drodze wygłosza odczyty na temat wrażeń z podróży, ilustrowane przezroczami. Obecnie udaje się na Śląsk.

Życzymy mu szczęśliwej drogi i osiągnięcia celu.

Haniebna gospodarka w „Jedności“

— Znana jest już dzisiaj dokładnie znacznej części naszego społeczenstwa historja „Jedności“, u której od dawna panowie z lewicy rządzą, obecnie pragniemy zapoznać miejscowe społeczeństwo do czego może doprowadzić nierozsądna i nieuczciwa polityka grupy zaciekłych partyjników.

Z tak ważnej placówki gospodarczej — jaką jest „Jedność“ uczynili sobie małe podwórko ciasnych interesów nie tylko politycznych ale i osobistych — targowisko, na którem frymarczy się dobrem społecznem, byleby tylko osiągnąć własne, egoistyczne, małoduszne cele.

Zachłanni politykierzy z pod czerwonego sztandaru chwycili w swe dłonie ster Spółdzielni, obsadzili górne szczeble hierarchji swymi towarzyszami i w rezultacie poprowadzili okręt — Spółdzielnię na manowce, pomiędzy skały i dziś nie mogą z tego chaosu wybrnąć; — zaprzepaścili „Jedność“. Niemądra ambicja poszczególnych towarzyszy, oraz fałszywie pojęty „honor partji“ odjęły im władzę logicznego myślenia; nie pozwoliły pójść na kompromisy, gdy była w swoim czasie ku temu okazja, znalezienia wspólnej platformy porozumienia z nietowarzyszami. Dziś osieroceni i opuszczeni szukają ostatniej deski ratunku, by wyjść jakoś cało z brzydkiej sytuacji — (czy aby nie zapóźno?); pertraktują z osobami, o których, w swoim czasie, nawet słuchać nie chcieli; udając się do różnych ugrupowań, tylko nie do spółdzielców, właściwych gospodarzy „Jedności“, bo tam już nic nie mają do powiedzenia.

Taki stan rzeczy dłużej trwać nie może. Czas najwyższy by spółdzielcy wypowiedzieli się wreszcie stanowczo: „Panowie już czas odejść“.

Spółdzielca

Z posiedzenia budżetowego Rady Przybocznej.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Przybocznej z udziałem wojewody kieleckiego p. Paciorkowskiego. Tematem obrad był budżet miejski ze względu na wyjątkowo ciężką sytuację, p. wojewoda zalecił daleko posuniętą oszczędność w budżecie!

Ponieważ uchwalony przez Radę Przyboczną budżet w sumie 3 milj. 500 tys. zł. to jest o 400 tys. mniej niż w roku ubiegłym, okazał się za wysoki, więc będzie obcięty przypuszczalnie o 10 proc. i wynosić będzie około 3 miljonów. Tak małego budżetu, jeszcze w żadnym z ubiegłych latgnie było,

Walne zebranie Chrześć. Zw. Zaw. Drobnych Kupców.

— W poniedziałek 20 bm. o godz 18-ej w lokalu Chrześć Zjedn. (ul. Narutowicza) 30, odbędzi się walne. zebranie członków Chrześć. Zw. Zaw. drobnyed kupców dewocyjno-galanteryjnych.

Dancing - bridge cyklistów.

— W niedzielę 12 bm. o godz. 18-ej odbędzie się dancing-bridge urządzony przez Częstochowskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów w lokalu Tow. Przyjaciół Francji (II Aleja 26).

Do tańca przygrywać będą 2 orkiestry. Bufet na miejscu. Wejście za zaproszeniami. Wstęp zł. 150, dla pań i członków towarzystwa zł. 1.

Jednocześnie zostaje odwołany bal, który miał odbyć się w salonach Hotelu „Polonja“ w dniu 11 bm.

Za zająca dostał 6 miesięcy więzienia.

— W grudniu ub. roku, pan starosta Eustachiewicz, naczelnik urzędu Skarbowego p. Janusz i jeszcze kilku urzędników państwowych wybrali się na polowani do majątku Kościelec obok Rudnik. Ażeby nie szukać i nie biegać za zającami, najęli całą hordę chłopów z okolicznych wsi i noj-że na grubego zwierza. I byłoby wszystko poszło w normalnym trybie, gdyby nie pewne „ale“. Otóż modyfikując stare i znane przysłowie: „gdzie djabeł nie może — tam kobietę poślę,“ na „gdzie djabeł nie może — tam policjanta poślę“. Tak i tam na polowaniu stało się zgubą dla pewnego biednego robociarza, który najęty do nagonki, pilnie zaganiał zające pod lufę p. Janusza.

Wreszcie postanowił i dla siebie coś na objad „uszporować“. Akurat p. Janusz nie bardzo celnym strzełem trafł zająca, który biegł dalej, wówczas Wawrzyniec Dudek — tak się nazywał ów naganiacz — dogonił ciężko rannego zająca, skręcił mu kark i pod kurtkę, następnie chyłkiem do wsi. Przysłowie mówi: „komu zając przez drogę przebiegnie — tego spotka nieszczęście“.

Dudek doświadczył na sobie, tuż bowiem za nim szedł policjant Matuszewski, który z okazji udziału w upolowania p. starosty strzegł bezpieczeństwa publicznego. On to właśnie zauważył jak Dudek chował zająca pod kurtkę i, postanowił przestępce ukarać. Dudkowi zająca odebrał, a sprawę skierował do sądu,

Sędzia Walaszczyk wchodząc w ciężkie położenie materjalne Dudka, który dotychczas jeszcze niebył karanym, skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 2-ch lat.

Złodziej recydywista na ławie oskarżonych

Za kradzież pół tuzina skarpetek 3 lata więzienia.

— Stanisław Pyka liczy dopiero 33 lata, z tego spędził w więzieniu przeszło 10 lat, karany za różne kradzieże, przeważnie drobne.

Niedawno wyszedł z więzienia, lecz wolnością długo się nie cieszył. Coś ma w krwi, że bez kradzieży obejść się nie może.

W styczniu br. wstąpił do sklepu p. f. „Mirabilia“ i zażądał pokazania skarpetek, a gdy właściciel wyłożył na ladę pół tuzina skarpetek wartości 12 zł., Pyka powiedział, że te mu się niepodobają. Kupiec chcąc należycie obsłużyć klienta — zdjął z półki drugie pudełko skarpetek, w tym momencie Pyka z błyskawiczną szybkością ukrył skarpetki pod płaszczem. Skarpetek nie kupił i ze sklepu wyszedł. Tymczasem p. Goldman spostrzegł brak skarpetek i czemprędzej wybiegł ze sklepu.

Na ulicy zauważył Pykę wśród przechodniów, a że spotkał znajomych wywiadowców, więc de spółki ujęli złodzieja, przy którym znaleziono skarpetki.

Za tą kradzież Pyka stanął onegdaj przed sądem grodzkim. Na rozsprawie Pyka zachowywał się wyzywająco. Był na tyle bezczelny, że żądał uniewinnienia dla siebie i o pociągnięcie Goldmana właściciela sklepu do odpowiedzialności sądowej za fałszywe oskarżenie. Sędzia Serednicki mając jednak przed sobą wyciąg z bujnej przeszłości kryminalnej Pyki i to, że przewód sądowy wykazał istotnie winę Pyki, skazał go na 3 lata więzienia.

Trzech domorosłych bandytów przed sądem

Wacław Tomczak, Stanisław Adamczyk i Tomasz Hofman w październiku r. ub. napadli na dwóch spokojnie idących przechodniów na Ostatnim Groszu. Niedość, że ich dość mocno poturbowali ubrania pot argali, to jeszcze jednemu z tych przechodniów usiłowali zabrać przemocą rewolwer. Zwykły rabunek.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, przechodził akurat patrol policyjny, który tych przechodniów wyzwolił z sytuacji niedopozadroszczenia, a trzech bandytów zabrał do aresztu.

Za napad zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych,

Sąd Okręgowy skazał trzech rabusiów na karę więzienia, a mianowicie: W. Tomczaka na 2 lata, S. Adamczyka i T. Hofmana po jednym roku więzienia,

Wysoki wymiar kary niech będzie ostrzeżeniem dla jednostek zbyt awanturniczych, które niepowodowane koniecznością życiową, a jedynie dla „sportu“ dokonują „wyczynów“ godnych napiętnowania i prowadzących w nieuniknionej konsekwencji do więzienia. A szkoda młodych lat marnować naprózno.

Pożar na wsi

Wczoraj o godz. 18, w zagrodzie należącej do wieśniaka Jana Szczypiora we wsi Kuźnica (gm. Kamyk) powstał pożar od iskrz z komina.

Dzięki energicznej akcji okolicznych straży wiejskicc, spaliła się tylko stodoła napełniona zbożem, natomiast dom mieszkalny, obory i stajnię uratowano. Straty wynoszą około 1200 zł.

Tabela loterji państwowej.

Główne wygrane.

W 2 m dniu ciągnienia 4-ej klasy 26 polskiej loterji państwowej większe wygrane padły na następujące numery:

Zł. 100.000 na nr. 51744.

15.000 zł. na n-ry: 4423 135238

Po 2.000 zł. na n-ry: 6044 15928 19607 21295 990 35630 74047 137 551 111010 111684 112623 122455

Po 1.000 zł. na n-ry: 6724 10451 41718 43189 67291 82943 85114 114324 133954

1e 500 zł. na n-ry: 7696 15600 31124 54195 81283 95098 11605 121699 122794 125586 130179 132495 139953 145105

Po 400 zł. na n-ry: 10453 11596 14666 15238 797 25859 34107 35720 41116 43336 48598 58150 65949 72102 73155 76783 86889 89390 102877 105001 668 113311 141167 715 142217.

Niezwykłe odkrycie archeolog. w Persji.

Wyprawa, wysłana do Persji przez uniwersytet w Chicago, odkryła wspaniałe ruiny pałaców Kserkesa i Darjusza w Persepolis, dawnej stolicy Persji, a ponadto wieś z okresu kamiennego, położoną o dwie mile od Persepolis.

Uczeni amerykańscy uważają odkrycia powyższe za najcenniejsze z dotychczasowych odkryć archeolog.

Jak się zdaje, stanowią one dwa najbogatsze rozdziały w historji zdobyczy cywilizacji ludzkiej, — pisze londyński „Daily Telegraph“.

Należało przeprowadzić rozległe prace w ciągu dwu lat na głębokości 25 stóp wśród ruin i budowli murowanych, aby odgrzebać te relikwie.

Wspaniałe rzeźby, wydobyte z pałaców Persepolis, stanowią prawdziwy skarb. Zdaniem d-ra James Breasteda, dyrektora instytutu wschodniego na uniwersytecie w Chicago, pochodzą one z epoki wielkiego Cyrusa i są najstarszemi okazami sztuki z pośród kiedykolwiek odkrytych w Azji zachodniej.

Wykonanie rzeźb ma być tak precyzyjne w swych szczegółach, że nie posiada sobie równego pod względem piękności.

Rzeźby te stanowią całą serję dekoracji ściennych, które, będąc połączone ze sobą, stwarzyłyby szlak o wysokości od 5 do 6 stóp i długości do 1.000 stóp. Będąc wyrzeźbione w czarnym, polerowanym kamieniu, rzeźby wyobrażają wielkie zebranie perskich osób urzędowych z królem na czele, który oczekuje złożenia sobie darów przez ambasadorów 21 poddanych mu ludów.

Donoszą dalej, że odkrycia powyższe prawie podwajają naszą wiedzę, co do starożytnej sztuki perskiej.

Również w stosunku do wsi, pochodzącej z okresu kamiennego, dr. Breasted powiada, że przechowała się w tak dobrym stanie, iż przewyższa wszystkie inne odkrycia z tej samej epoki.

Na niektórych, np. ogniskach znaleziono garnki z resztkami potraw i noże krzemienne. Najcenniejszemi częściami są drzwi i okna mieszkań, będące najstarszemi okazami, znanemi przez archeologów.

Popierajcie L. O. P. P.

Sprawozdanie

Pow. Komitetu dla spraw Bezrobocia

za czas od 1 | X 1931 r. do 15 | XI 1932 r.

Na czele Pow. Komitetu dla Spraw Bezrobocia stała Rada Zarządzająca z przewodniczącym starostą powiatowym inż. Kazimierzem Kühnem na czele. Nadto w skład Komitetu wchodzili: ks. biskup dr. T. Kubina, gen. Dąbkowski, komisarz J. Mazur, poseł T. Biluchowski, oraz dyr. Stalens.

Sekcja Wywiadu Pow. Komitetu dla Spraw Bezrobocia, zarejestrowała ogółem 515 994 osób z pośród ubiegających się o tygodniowe racje żywnościowe, z których uprawniła do zaopatrzenia 429.995 osób w mieście i 19.986 osób w powiecie.

Artykuły żywnościowe wydawane były bezrobotnym, uprawnionym do pomocy Komitetu w okresach tygodniowych, a następnie przy końcu działalności Komitetu w okresach dwutygodniowych w 13 punktach rozdzielczych, położonych w różnych dzielnicach miasta, obsługiwanych bezinteresownie przez osoby dokooptowane do Sekcji Rozdzielczej z pośród miejscowego społeczeństwa. I tak: w pierwszym tygodniu wydano 681 tygodniowych porcyj żywnościowych jednoosobowych, w tygodniu dwudziestym już około 21 tysięcy porcyj tygodniowych, zaś w ostatnich tygodniach (miesiące letnie) liczba pobierających zaopatrzenie zmniejszyła się od 6—7 tysięcy osób. Ogółem zaopatrzono w jednoosobowe racje tygodniowe 429.995 osób w mieście i 19.986 osób w powiecie.

Ogółem wydano następującą ilość produktów: mąki żytniej 60 proc. kg. 112.284, kaszy jęczmiennej 63.327.50, słoniny 107.692.94, cukru 75.211.37, kartofli 1.162.957, boczku wędzonego 6.505 55, ryżu 3.000, mąki pszennej 276.450.35, fasoli białej 17.085.90, grochu 45.410 30, kawy konserwowej 623.066, marchwi 899, buraków 358, kapusty 655, papier i torebki 12,085, węgla 2.197.560 drzewa 90.000, mąki żytniej 72 proc. (wydano na gminy) 36.836, mąki żytniej 72 proc. zużyto na wypiek 339.515.60, chleba klg. 454.951 śledzi sztuk 11.133.

Bezrobotnym, zamieszkałym w powiecie rozdzielały żywność urzędy gminne w ilościach przydzielonych im każdorazowo przez sekcję rozdzielczą Komitetu w mieście. Źródła i wysokość dochodów o charakterze społecznym (ofiarność społeczeństwa, i dotacje Wojewódzkiego Komitetu oraz właściwe ich zużytkowanie, obrazuje niżej podane zestawienie rachunkowe:

Wpływy: Dochody własne w gotówce wyniosły zł. 230.806.91, — w naturze — 16 132.87 — za nalepki, znaczki i żetony — 1 345.39, — pomoc w gotówce z Kom. Wojew. zł. 475.000, — w naturze — 351.132 76.

Razem zł. 1.074.417.93.

Wydatki: Zasiłki dla bezrobotnych w naturze wyniosły zł. 871.992 30, — w gotówce — 983.11, Wydział Powiatowy na zatrudnienie bezrobotnych wydał zł. 43.815 24. Wynagrodzenie pracowników biura rejestracji i kontroli bezrobotnych zł. 11.847.54, druki, materjały piśmienne i bony żywnościowe — 1.810.95, koszty bankowe wyniosły 38.13. Przewozy kolejowe i zwózki zł. 39.106.08, koszty robocizny przy wyładowaniu i rozwożeniu produktów na punkty rozdzielcze — 3.830.79, światło — 183.67, komorne — 300, różne drobne wydatki — 632.91. Przewyżka wpływów nad wydatkami wyniosła 99.877 21.

Razem zł. 1.074.417.93.

BILANS na dzień 15 XI 1932 r.

Stan czynny: Pozostałość w gotówce: Kasa zł. 732 99, Komunalna Kasa Oszczędności w miejscu zł. 69.987.77, magazyn (pozostałość w naturze) zł. 28.814 07, dłużnicy (awanse na towary) — 2.993.62, nalepki, znaczki i żetony — 14.846.61, ruchomości zł. 38.

Razem zł. 117.413.06.

Stan bierny: Wierzyciele (różne zobowiązania do pokrycia) zł. 2.689.24, Komitet Wojewódzki za nalepki, znaczki i żetony — 14.846.71. Przewyżka wpływów nad wydatkami, przekazana nowootworzonemu Komitetowi Lokalnemu Funduszu Bezrobotnym — zł. 99.877 21,

Razem zł. 117.413.06.

W akcji niesienia pomocy sanitarnej dla bezrobotnych brało udział 62 lekarzy wszystkich specjalności, 18 lekarzy dentystów, 6 felczerów, Związek położnych i Związek magistrów farmacji. Za cały okres sprawozdawczy sekcja sanitarna udzieliła porad lekarskich 24.843 chorym.

Recepty wydawano bezrobotnym do aptek miejskiej i aptek Kasy Chorych. Ogółem wydano leków na około 50.000 zł.

Podając powyższe sprawozdanie w krótkich danych cyfrowych do wiadomości społeczeństwa, ustępujący Komitet Wykonawczy Powiatowego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Częstochowie, wyraża na tym miejscu słowa uznania i podzięki wszystkim tym pracownikom, którzy stanęli do pracy w Komitecie, przyczyniając się do łagodzenia klęski bezrobocia. Również gorące słowa podzięki składa Komitet Wykonawczy miejscowemu społeczeństwu, które w ciężkich chwilach dla obywateli Państwa, w zrozumieniu powagi położenia mimo tego, że samo dotkliwie cierpiało wskutek gospodarczego kryzysu dopomogło Komitetowi ofiarami w gotówce i w naturze do zorganizowania i przeprowadzenia akcji pomocy bezrobotnym. Brak miejsca nie pozwala nam na wymienienie wszystkich ofiarodawców, którzy dla tej sprawy wykazali maximum dobrej woli i obywatelskiego stanowiska.

Ustępujący Komitet Wykonawczy apeluje również do wszystkich, aby wskutek przedłużenia się kryzysu i w obecnym sezonie zimowym swej pomocy i w dalszym ciągu nie skąpili.

Rejestracja koni dorastających

— W poniedziałek 13 bm. w wydziale rejestracji wojskowej w magistracie (oficyna, III piętro, pokój Nr. 15,) w godzinach od 8.30—13, odbędzie się rejestracja koni w wieku od 1 roku do 3 lat; koni dorastających 4 letnich koni starszych ponad 4 lata, które nie posiadają dowodów tożsamości.

W ostatnich 10 latach zapłacili nasi emigranci obcym linjom okrętowym 60.000.900 dolarów.

Jest to suma, za którą można wybudować 6 kolosów transatlantyckich, lub flotyllę krążowników.

Kronika Radomszczańska

Koncert w Szkole Rolniczej w Dobryszycach

(r) W tych dniach w szkole rolniczej w Dobryszycach odbył się koncert orkiestry Okręg. Zw. Straży Pożarnych pow. Radomszczańskiego pod batutą por. Lewińskiego.

Sala wypełniona była po brzegi nauczycielstwem i wychowankami szkoły, nauczycielstwem przebywającem na kursie oświaty pozaszkolnej oraz miejscowem społeczeństwem. Koncert zaszczycił swą osobą p. Karol Wojciechowski, starosta powiatowy.

Po koncercie odbyła się zabawa taneczna. Bawiono się hucznie do godz. 11 poczem odśpiewano chórem „Wszystkie nasze dzienne sprawy.

Towarzystwo Naukowe Lekarzy

(r) Z początkiem r. b. w Radomsku powstało Towarzystwo Naukowe Lekarzy, w skład którego weszli wszyscy lekarze z miasta i okolicy.

Na pierwszym zebraniu wybrano prazydjum w osobach p: dr. Mastanka — przewodniczący i dr. Suknerowicz — sekretarz. Dnia 9 b. m. o godz. 20 w szpitalu św. Aleksandra w Radomsku, odbyło się już drugie zrządu zebranie lekarzy, co świadczy wymownie o niezwykłej intensywności ruchu.

Zebrania mają charakter ściśle naukowy, obszerne raferaty z dziedziny nowoczesnej medycyny są wygłaszane przez specjalistów poczem rozwija się dyskusja.

Ruch naukowy wśród naszych lekarzy przyczyni się bezwątpienia do powiększenia i pogłębienia wiedzy lekarskiej u tych z lekarzy którym że względu na teren przypadają wszystkie specjalności (jak np. lekarze wiejscy i Kasy Chorych.)

Likwidacja strajku włoskiego w „Mazowji"

Po 10 dniach „okupacji" fabryki „Mazowia" przez robotników, dzięki interwencji p. inspektora pracy z Piotrkowa strajk został zlikwidowany

Po kilkugodzinnych naradach i konferencjach doszło do porozumienia między dyrekcją fabryki a robotnikami. Dyrekcja fabryki zobowiązała się wypłacić robotnikom wszystkie zaległe należności, zatrudnić w dalszym ciągu wszystkich robotników na dotychczasowych warunkach i pracę rozpocząć począwszy od dnia 13 bm.

Natychmiast po likwidacji strajku w obecności p. inspetora pracy przystąpiono do wypłacenia zaległych poborów.

Reprezentacyjny Bal L.O.P.P.

Zarząd Miejskiego Koła L.O.P.P. w Radomsku urządza w sobotę 11 go bm. w salach Rady Miejskiej bal reprezentacyjny. Początek balu o godz. 10 wiecz. Dochód przeznaczony na cele L. O. P. P. Ceny wejścia: dla panów 3 zł. dla pań 2 zł.

CO i OWO

— To okropne — oświadczyła mi moja stała czytelniczka (?), więc osoba, która zdawałoby się, winna być wcieleniem „świętej cierpliwości" — Albo pan jest leń, i w takim razie trzeba panu sypać bambusy, nie psując skóry, albo też okres próżniaczy (Trzeba Wam bowiem wiedzieć, że „odpoczywałem" kilka dni — poprostu chorowałem) pogrążył pana w karygodne próżniactwo. Co pan robił ostatniemi czasy?

— Nic — westchnąłem — opanowało mnie poprostu dolce far niente. Ale pozatem djagnoza pięknej pani, chociaż podwójna ma swoje racje. Jak zwykle, jeśli odpoczynek się zbliża —odpoczywam, po przedświątecznem próżniactwie, a po świętach odpoczywam ...po świętach. Słowem nic więcej nie robię fak jem i śpię. Nałogowo. Laik nie może sobie wyobrazić, jak ja sypiam. Jak owych dwunastu rycerzy śpiących w Tatrach, którym śniły się lepsze czasy. Wprost mnie korci, by choć parę słów wspomnieć o tych koszmarach sennych, specjalnie zaś o naszej publiczce (broń Boże publiczności) o jej gustach, guścikach i reakcjach na sztukę. Ale byłoby to niczem innem niestety, jak rzucaniem grochu o ścianę. Nikogo bym nie naprawił, nikogo nie wyprostował, nie przekonał, ani też oświecił narazibym się natomiast na najprzeróżniejsze zarzuty, że jestem zrzęda i słośnik, nieładnie uprzedzający się do aktualnych cudeńków, którejś tam muzy. Więc dla świętego spokoju — daję spokój. Aje pr oblem ten nadal mnie nu tuje. Interesuje mnie nadal, dlar ego to— naprzykład — w większości wypadków, kapitalne mają powodzenia błahe sztuczydła w „teatrach", eurazyjskie programy kabaretowe z przystojnymi bęcwałami (bez talentu) i cacanemi lalami, wydekoltowanemi do podłogi, wreszcie mordobicie, jak boks i walki zapaśnicze, inaczej los torros (czyt. walki byków) i t. p. hece, natomiast t. atr (czyt dosłownie)— świeci pustkami.

De qustibus... Tedy do rzeczy, do rzeczy. Poprostu publiczka nasza (nie publiczność) nie jest przyzwyczajona do teatru, nie rozumie go, ma gust zupełnie zmanierowany, spaczony przez t. zw. „sceny" w kinach i wygłaszanych przez najpodrzędniejszych aktorów grubo - pieprznych „kawałków". Z przedstawień tych wyciąga publiczka, lekcje na przyszłość i zakosztowawszy w podobnych „bujdach na resorach", za skarby świata nie pójdzie na poważną sztukę — gdyż nierozumiejąc jej, uważa ją za głupią. W tym wypadku nie należy — może nie tyle zupełnie, ile wogóle — dziwić się „prostaczkom" gdyż ci przeważnie mieszkańcy przedmieść, nigdy nie mieli możności bliżej zetknąć się z teatrem, czy to z braku czasu, czy z powodu przestrzeni, dzielącej ich od centrum miasta, lecz raczej — inteligencji, która powinna — zdaje się — dobrze pojąć znaczenie teatru i żywego słowa. A może już teraz nie ma wogóle inteligencji, a powojenne pokolenie to tylko pseudointeligencja?

Ktoś.

Żonie prezydenta

Nie wolno pisać.

Czy wolno mężowi zabronić żonie pisywania do gazet i tygodników?

Zwykły śmiertelnik nigdyby się może na coś podobnego nie odważył. Lecz prezydent Stanów Zjednoczonych w obronie swego prestiżu zdobywać się musi na energiczne posunięcia. To też Roosevelt zabronił kategorycznie swej żonie ogłaszania artykułów i nowelek w amerykańskich pismach pod swem nazwiskiem.

Niewiadomo kiedy Mrs. Roosevelt odkryła swe zdolności literackie. W każdym razie od czasu wybrania Roosevelta prezydentem Stanów, amerykańskie perjodyki staczają formalne walki o „arcydzieła" pierwszej lady i płacą za nie słone honorarja.

W święta Bożego Narodzenia „New York American" zamieścił krótkie opowiadanie Mrs. Roosevelt, zaś niedawno za artykulik reklamowy zapłacono żonie prezydenta okrągłą sumkę 8 tysięcy dolarów.

Obecnie pani Roosevelt będzie mogła przekonać się, czy jej „wyczyny literackie", które odtąd wolno jej ogłaszać tylko pod pseudonimem, cenione były dla ich wartości literackiej, czy też tylko ze względu na popularność nazwiska prezydenta.

Kącik dla Pań

Pierwsze jaskółki

mody wiosennej.

Już z przedwiosennych kolekcyj, można wnioskować o zmianach i zasadniczym charakterze przyszłej mody. Coraz wyraźniej zaczynają się wyłaniać nowe pomysły i zarysowywać stosunek do nich. Wszelkie upiększenia barokowe pójdą w zapomnienie.

Znów zapanują płynne, nieuchwytne linje, z których będzie można raczej domyśleć się, co kryją.

A zatem Pani stanie się znów tajemniczą i ułudną. Olbrzymie, lufiaste rękawy, które najbardziej cechowały modę zimową, pójdą w zapomnienie, zastąpią je rękawy wąskie i gładkie. Długość rękawów pozostanie

ta sama: rękawy trzyćwierciowe nadal będą modne, przyczem noszone będą zarówno przy bluzkach i sukniach, jak i płaszczach.

Krótka twarzowa pelerynka i fantazyjny kołnierz ciągle pozostają na placu, nabierając ceraz nowych, wymyślnych cech.

Chętnie przybiera się je futrem, a końce wyciąga w szarfy i szale, które zakłada się lub wiąże w fantazyjne kokardy — z przodu, boku, z tyłu, jak komu do twarzy.

Płaszcze modne będą przeważnie trzyćwierciowe bez kołnierzy i pasków, Linja płaszczy będzie prosta i luźna. Dużo będzie tej wiosny bolerek i żakiecików, ale będą one miały nie charakter części kompletu, a będą rzeczą samą w sobie — okryciem.

Barwy naogół te same. Do jasnych kostjumów noszone będą ciemne bluzki. Moda guzików również pozostanie niezmieniona.

Kurjer Rozrywkowy

Szarada sylabowa Nr. 2

Ułożył M. Bogucki.

Z poniżej zamieszczonych sylab ułożyć 16 wyrazów, z których pierwsze litery dadzą imię i nazwisko sławnego artysty polskiego.

Sylaby: Nor — i — a — cja — ta — do — wicz — lia — da — za — i — tra — broć — gia — na — ge — so — ar — u — ło — pro — ta — e — ty — ne — im — wa — wid — ni — y — le — ter — pa — sta — ne — ni — wer — kar — si — o — go — ros — cy — sal — ni — wi.

Znaczenie wyrazów: 1) Kraj sztuki i słońca, 2) Miasto w Szwajcarji, 3) Poeta polski, 4) Opera Verdiego 5) Instrument muzyczny, 6) Jedna z ostatnich liter abecadła, 7) Król skrzypków, 8) Człowiek oddany sztuce, 9) Jedna z cnót, 10) Muza, 11) Sławny kompozytor włoski, 12) Forma poezji 13) Miasto pod Paryżem, 14) Utwór muzyczny, 15) Muzyk polski, 16) Utwór bez przygotowania.

Za trafne rozwiązanie powyższego Redakcja „K u r j e r a“ wyznacza trzy nagrody książkowe, które zostaną rozdane drogą losowania.

Rozwiązanie logogryfu Nr 1

„Czytajcie i popierajcie nasze pismo“

b y c z e k
b r y t a n
c z a j k a
b o c i a n
a l e i n a
r a p o r t
H e l e n a
m o c a r z
j e j c z e
d z i e c i
K a n a d a
o r s z a k
R z e p k a
b o i s k o
Z a m o ś ć

Trafnych rozwiązań logogryfu nr 1 nadesłało osób 32, z których nagrody w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Helena Niedzielska, 2) Zofja Skalikówna, 3) Jan Rozmaryn.

Z KRAJU.

Oszukańcze skracanie filmów

Machinacje właścicieli kin.

(—) Szereg miast prowincjonalnych wystąpił ostatnio do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ze skargami na postępowanie nieuczciwych właścicieli kinoteatrów.

Skargi te dotyczą machinacyj w związku z t. zw. podatkiem miejskim od przedstawień w kinach.

Jak wiadomo wymiar tego podatku zależy od artystycznej kwalifikacji filmu. Najmniejszą stawkę płaci się od filmów naukowych. — By płacić mniejszy podatek, właściciele kinoteatrów dodają do „przebojów“ o wątpliwej wartości filmy naukowe. Przy kwalifikowaniu programu filmy te wypełniają teoretycznie 50 do 60 procent przedstawienia.

Ale gdy władze miejskie dokonają wymiaru podatku, właściciele kinoteatrów skracają filmy naukowe, przedłużając nienaukowe. Oto w jaki sposób oszukują właściciele kin władze miejskie.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyda—na podstawie złożonych skarg — odpowiednie zarządzenie.

Potajemna fabryka wódek

Tajemnica kilku kapsli

(—) W okolicach ul. Zamenhofa i Muranowskiej w Warszawie od pewnego czasu pojawiła się w sprzedaży podejrzana wódka i spirytus o niższej mocy, niż oznaczono na etykietach.

Po dokładnych wywiadach brygady Lotnej Kontroli Skarbowej podejrzenie padło na Ajzyka Rozengarta, właściciela restauracji przy ul. Zamenhofa 58.

Wczoraj funkcjonarjusze Kontroli wkroczyli do restauracji i przeprowadzili rewizję,

Rewizja dała nadspodziewane wyniki. Na bufecie i na półkach porozstawiane były butelki z wódką monopolową i spirytusem. Kontrolerzy zwrócili przedewszystkiem uwagę na kapsle.

Wszystkie butelki były dokładnie zakorkowane i zapieczętowane kapslami monopolowemi. Podejrzliwi kontrolerzy nie dali jednak za wygraną. Po otwarciu butelek i zbadaniu zawartości za pomocą alkoholometru, okazało się że wódka ma 38 st. zamiast 45 st., a spirytus 75 st. zamiast 95 st.

Kapsle były nałożone na butelki tak dokładnie, że nawet oko fachowca nie mogło odróżnić butelek z wódką fałszowaną. Kapsle monopolowe mają tę właściwość, że po zdjęciu z szyjki nie dają się już z powrotem nałożyć.

W jaki sposób Ajzyk pieczętował butelki — pozostaje narazie tajemnicą.

Ajzyk Rozengart przyznał się do systematycznego fałszowania wodą wyrobów monopolowych, ale nie chce zdradzić tajemnicy zdejmowania i nakładania kapsli.

162 butelki wódki zostały skonfiskowane, Fałszerza pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

MĄŻ ZA MILJONY

POWIESC.

147)

Nagle urwała, położyła obie dłonie na czoło i po kilku chwilach rzekła z przestrachem:

— Mój Boże... mój Boże! co się stało z tym listem? ja go miałam .. ktoś mi go zabrał...

— Niech pani nic nie mówi — rzekła Anusia.

— Więc ty go masz? — zapytała Henryka, mówiąc ciszej.

— Mam.

— Daj mi go... daj, chcę jeszcze raz odczytać.

Anusia wyjęła list z biurka i podała go swej pani, która powoli, wyraz po wyrazie odczytała go w całości.

— Dwa tygodnie nie mam już żadnej wiadomości — wyjąkała i wybuchła łkaniem. — Jeżeli dziecię moje umarło...

— Niepotrzebnie przypuszcza pani do głowy takie myśli. Jeżeli by córka pani, umarła, to ten, który ją zabrał, nie dozwoliłby pani cierpieć tak długo! On panią kocha i z pewnością dręczy się tem, że jest zmuszony sprawiać pani taką boleść...

— Anusiu powiedz mi, czy naprawdę wierzysz w to, że on mnie kocha?

— Ja o tem nie wątpię i pani chyba jest również przekonaną. On panią ubóstwia, a żal jego równy jest miłości. Poświęceniem, okazanem dziecku i pani, chce okupić swą zbrodnię. Pani zobaczy swe dziecię...

— Masz rację, Anusiu, potrzeba mieć ufność... Lecz cóż zrobić, cierpienie silniejsze nad moc mej woli.

— Niech pani stara się zapominać o chwili obecnej, a myśli tylko o przyszłości. Proszę panią o ten list, schowam go. Pani tylko i ja powinniśmy o nim wiedzieć.

Henryka gorączkowo przycisnęła papier do ust, poczem oddała go pokojowej.

— Gdzie moja matka? — zapytała następnie.

— Zapewne w swoim pokoju.

— Jakże się ma?

— Trochę cierpiąca. Pani Dauray wiele nocy bezsennych przepędziła podczas choroby pani i jest nieco utrudzoną...

— Biedna moja matka — szepnęła Henryka z rozczuleniem — A ojciec?

Serce Anusi zadrżało z bólu, opanowało jednak wzruszenie i odrzekła:

— Pan Dauray wyjechał.

— Czy do Paryża?

— Nie, wyjechał dziś rano w kilkudniową podróż...

— W podróż!

— Tak, w jakimś interesie...

— I ja nie widziałam go!

— Pożegnał panią przed wyjazdem, ale pani spała.

Po chwili wahania Henryka zapytała:

— A mój mąż?... pan Lucenay?... zapewno go niema?

— Owszem, pani. pan hrabia jest w tej chwili u starszej pani.

Henryka opuściła głowę na poduszkę i nie pytała więcej. Owładło nią utrudzenie, zasnęła.

W tej chwili drzwi pokoju lekko się uchyliły i wszedł hr. de Lucenay. Anusia, siedząca przy łóżku, pośpiesznie powstała.

— Pani hrabina zasnęła — rzekła pocichu.

— To nie będę przeszkadzał — odrzekł hrabia i cofnął się na palcach.

Wiadomość o tajemniczym wypadku, którego ofiarą padła Dama w szmaragdach, opowiedziana przez hr. de Saint-Roman, szybko rozeszła się w Paryżu i spowodowała wizyty wielu przyjaciół Celestyna, pragnących zasięgnąć informacji.

Gdy Magdalena o dość późnej porze powróciła wieczorem do domu i dowiedziała się o dowodach sympatji, ucieszyła się, gdyż nietylko, że pochlebiały one jej miłości własnej, lecz nadto służyły jej projektom.

d. c. n.

Ze świata.

Wezuwjusz grozi

(x) Od kilku dni Wezuwjusz, po dwuletniej blisko przerwie, wznowił swą działalność.

Wulkan przedstawia imponujący widok. Rozpalony krater, wyrzucając raz po raz deszcz popiołu rozświetla niebo krwawą łuną, tak i w nocy zdaje się, że jakiś gigantyczny pożar ogarnął całą górę.

Z Neapolu i jego okolic noc w noc wypływają na morze liczni turyści, aby zdala podziwiać niezwykłą grę świateł nad Wezuwjuszem.

Pewien Neapolitańczyk, kapitan Dino Marchi, który przed trzema dniami wspiął się na szczyt Wezuwjusza, opowiada, że wulkan nigdy dotąd nie wyglądał równie pięknie, a zarazem równie groźnie jak obecnie.

Krater wyrzuca z niezwykłą siłe rozmaite gazy, wydzielające się zą spalanych minerałów, które barwią niebo ciągle zmieniającą się gamą kolorów. Trawiasta zieleń ustępuje barwie bladoróżowej, a w chwilę potem nowy wybuch gazów i dymów maluje pięknym szkarłatem niebo i chmury.

Do Neapolu ściągają coraz to nowe ekspedycje uczonych, którzy twierdzą, ku wielkiemu przerażeniu ludności, zamieszkującej wioski, położone u stóp Wezuwjusza, że wulkan czynny będzie jeszcze przez pewien czas.

Narazie, w ciągu ostatnich dwóch dni nie odczuto żadnych silniejszych wstrząsów.

Zbiór starych banknotów

Kolekcjonista londyński Catling posiada jedyny w swoim rodzaju zbiór starych, wyszłych z użycia banknotów.

Zbiór ten, obejmujący już około stu wielkich tomów, rozpoczęty był przez ojca obecnego właściciela tej kolekcji, a nominalna wartość zawartych w niej banknotów sięga olbrzymiej sumy sześciuset miljonów funt. sterl.

Najstarszym ze znajdujących się w zbiorze Catlinga okazem jest banknot chiński, wydany przed pięciuset laty i drukowany na papierze morwowym. Dalej zobowiązanie kanclerza skarbu angielskiego, datowane w 1697 r., a o którem niema nigdzie wzmianki; pierwszy banknot angielski, opiewający na sto funt. szterl. wydany w 1713 r., pierwszy banknot wielobarwny na 5 funt. sterl. z 1821 roku.

Zbiór ten zawiera też banknoty fałszywe Banku angielskiego, a wśród nich jeden z banknotów, sfałszowanych przez dwie kobiety, powieszone za to za panowania króla Jerzego III. Specjalny zaś dział tworzą banknoty wydawane swego czasu przez angielskie banki prywatne, które już dawno przestały istnieć.

Ale może najciekawszym okazem w zbiorze Catlinga jest prawdziwy banknot Banku Angielskiego, który wzięto za fałszywy i o którego podrobienie oskarżono rytownika londyńskiego Tomasza Ransona. Było to blisko sto lat temu. Rzekomego fałszerza uwięziono, stawiono przed sądem i dopiero podczas rozprawy sądowej rzeczoznawcy orzekli, że banknot jest prawdziwy, wobec czego Ransona uwolniono, a Bank Angielski wypłacił mu sto funt. sterl. za niesłuszne posądzenie. Do banknotu tego dołączony jest staloryt, wykonany przez samego Ransona, a przedstawiający go w więzieniu, gdy oczekiwał tam na rozprawę sądową.

Nia brak też w tym zbiorze banknotów amerykańskich z czasów kolonjalnych i z czasów wojny domowej oraz banknotów z oblężenia Mafekingu przez Boerów, a najświeższem uzupełnieniem zbioru są banknoty zwłaszcza niemieckie, drukowane bez liku podczas wielkiej wojny, tudzież 1400 banknotów, jakiemi płacono jeńcom wojennym we Francji i Niemczech.

Składajcie ofiary na bezrobotnych

Bakterje z zaświatów
w meteorycie.

(x) Profesor jednego z uniwersytetów w Kalifornji, K. Lipman, dokonał niezwykle sensacyjnego odkrycia. Oto w meteorytach, które spadły z kosmosu na ziemię, znalazł bakterje identyczne z bakterjami, spotykanemi na ziemi.

Bakteryj tych dotychczas nie stwierdzono, ponieważ badano tylko powierzchnię aerolitu, która rozgrzewa się do białości przez parę sekund w chwili przedarcia się przez atmosferę ziemską. Tę parę sekund przelotu w atmosferze, aż do rozgrzania się powierzchni aerolitu, lecz środek jego pozostaje zimny. Tem się tłumaczy, że bakterje, znajdujące się w środku meteorytu, przez gorąco nie zostały zabite.

Odkrycie prof. Lipmana posiada kolosalne znaczenie dla nauki. Potwierdza to przypuszczenie, że w całym kosmosie znajduje się życie organiczne.

Człowiek bez nazwiska
Tragiczne echa wielkiej wojny

(x) Pisma niemieckie poświęcają ostatnio dużo miejsca niezmiernie tragicznemu, lecz częstemu po wielkiej wojnie, wypadkowi pewnego technika niemieckiego, który jest „człowiekiem bez nazwiska".

Oto w jednej z fabryk sowieckich pracował przez wiele lat człowiek, którego nikt nie znał, który pewnego dnia bezimienny i bezdomny zgłosił się do pracy.

Przez 6 lat ten milczący i obcy wszystkim człowiek pracuje jako instruktor, sam nie wiedząc kim jest, gdyż skutkiem ran i kontuzyj odniesionych na froncie, stracił całkowicie pamięć.

Pewnego dnia zwiedza fabrykę delegacja zagranicznych przemysłowców, jednemu z nich wyziera z kieszeni niemiecka gazeta, która oświeca błyskawicą jasności ciemny dotąd umysł instruktora. Przypomina sobie swe nazwisko. Jest porucznikiem Henrykiem Martinem

Zwraca się do Berlina i tam w Centralnem Biurze Inform. dowiaduje się, że porucznik rez. Henryk Martin, zaginiony 1914, został w roku 1921 uznany za zmarłego.

W jego fabryce samochodów nikt go nie poznaje, a jego dawny przyjaciel Sundeu, obecny właściciel fabryki samochodów i mąż jego żony. każe go wyrzucić jako oszusta.

Martin rozpoczyna długą i mozolną wędrówkę po urzędach i sądach, starając się o przywrócenie nazwiska i o skreślenie z liczby zmarłych — nadaremnie, nikt go nie poznaje, albo nie chce poznać, zdrowie ma sterane, urzędowy papier jest prawomocny.

Obecnie Martin zwrócił się ze specjalną petycją w swej sprawie do prez. Hindenburga. I czeka na decyzję — czy przestanie być „człowiekiem bez nazwiska".

Ile powinien ważyć człowiek

(x) Jak obliczono, dorosły człowiek normalnie rozwinięty ma ważyć tyle kilogramów, ile wynosi długość jego ciała w centymetrach, ponad jeden metr.

A zatem dorosły człowiek: mierzący 176 centymetrów wysokości, winien ważyć normalnie mniej więcej 76 kilogramów.

Humor i Satyra

OSTROŻNY

— Żebrak: Czy nie miałaby pani pary starych butów dla mnie?

— Gospodyni: — Te co macie na nogach są przecież zupełnie nowe.

— No tak, ale one psują mi mój zawód.

SZYBKA DECYZJA

Pani Dupont: — Alojs, gdyby łódka zaczęła tonąć, kogobyś ratował? Morysia. czy mnie?

Pan Dupont: — Mnie.

* * *

Prof. — Powiedz mi, Jasiu, jakie zmiany przebyła ta mapa w ostatnim czasie?

Uczeń: — Była dwa razy lakierowana.

SZTUKA i TECHNIKA

— Co powiesz o moim obrazie? Jak ci się podoba?

— Dobra technika.

— Tylko? Sprzedałem go za 100 dolarów.

— To sztuka.

ZADANIE MATEMATYCZNE

— Na pewnej szosie samochodowej długości 60 mil, jadą dwa samochody. Oba jadą z szybkością 70 mil na godzinę, a wyjechali o tej samej porze. Gdzie spotkają się automobiliści?

— W szpitalu panie profesorze.

KĄCIK RADJOWY.

Warszawa, niedziela 12 lutego

10.00 Nabożeństwo
12.15 Poranek symfon. z Filharmonji Warsz.
14.25 Bieżące wiadomości rolnicze
15.50 Płyty gramofonowe
16.00 Program dla młodzieży.
16.20 Płyty gramofonowe
18.05 Muzyka lekka z kawiarni
20.30 Wiadomości sportowe.
21.20 Koncert
22.30 Muzyka taneczna z restauracji

Poniedziałek 13 lutego

12.10 Płyty gramofonowe.
15.35 Skrzynka pocztowa
15.50 Płyty gramofonowe
16.40 Odczyt
17.00 Lekcje
17.30 Muzyka
19.00 Wiadomości bieżące
23.00 Muzyka taneczna z danc.

Redaktor i Wydawca: JÓZEF WAJZNER. Nakładem Spółdzielni wydawniczej „DRUKARZ"
Druk. „Udziałowa" w Częstochowie, ul. Panny Marji 41.